

Bracia u kowala widywali ją od dawna, a dziś przyszedł wuj i wskazując na nią, zapytał, czy podszykowana.

— Zabrać możecie dawno i doma postawić — odpowiedział Józef. — I do tego, to się jedynie nadaje. Kto, go tak...? — zapytał, wskazując splekany promieńście środek napierśnika.

— Myszczisław.

— Obuchem — zgadł rzemieślnik, co przybyły zaraz potwierdził. — Zostawił ja tak, jak przykazali, na pamięć... A Bartek zara podrzuci...

Radek skinął głową, a że chłopcy byli po codziennym treningu, tak i nie zaczepiał ich nawet, obecnie przyglądających się pomocnikowi, ładującemu ostrożnie ochronę ciężkozbrojnego piechura na taczki.

— Ot i całe, ichne problema — zawyrokował Kowal, gdy Bartek wyjechał za Radkiem. — Za dużego smoka oni w te kuźnie wetknęli. Tak i tera poprzepalane żelastwo w zbrojach, a i w mieczach piechotnych majo i łatwo rozpęknąć tako można albo i połamać... — Józef gadał, nie patrząc na chłopców, duszących się ze śmiechu i nie mogących tego powstrzymać. Nawet pomimo ogromnego szacunku, jakim fach kowala darzyli. A on, że ich za to lubił, tak, gdy zauważył wesołość, zrazu pomiarkował o jej genezie, nie obrażając się jednak wielce. — Niedowiarki wy... — stwierdził jedynie.

— Wy się na nas nie gniewajcie, Józefie, ale nam mama pokazała w księgach i wyczytali my, skąd ta nazwa ich warowni się wzięła — odezwał się polubownie Bruno.

— Choć nielegalna ona — dorzucił Maciek.

— Jak nielegalna? — zainteresował się nagle kowal, by zaraz mitygując się, ściągnąć brwi w udawanym gniewie. — Wy mnie tu nie kołujcie dyrdymałami z ksiąg waszych! — zawołał. — Tak wszystkie wiedzą, że to z ksiąg wszelakich, każda brednia i wydumanie wychodzi, co by chłopów prostych ogłupić...!

— Ale w tej o pochodzeniu „Smoka Wielkiego” zapisano. — Bruno Józefa drażnić nie zamierzał. Za to uznał, że gdy wyłuszczy majstrowi, co wyczytali, a i wymiarkowali z opisu owego, tak i ten, broniąc racji swoich, coś nowego i ciekawego im opowie.

— To od wiosek tamtejszych — zabrał się rzeczowo do sprawy Maciek. — Zanim Krucjaty tam stolicę i zameczysko zbudowali, to one te wioski zdobyli, ot co.

— A jakież...? A co... wioski...?!

— A „Smoki Duże”, jedna się zwała, a druga: „Smoki Małe” — padła odpowiedź. — Zdobyli, zburzyli...

— Zamordowali — wpadł mu w słowo Józef.

— No pewno, że i pomordowali tamtych, bo tam wszak pogańskie plemię Szefców żyło — zgodził się Maciek.

— Ja o smokach mówię, co od wieków tam żyli w spokoju sobie, aż do Krucjatów nadejścia! I pomordowali oni i większe i mniejsze, a tego najogromniejszego w niewole wzięli i... — kował się zaciął, by zaraz dokończyć pośpiesznie, z zapalem i w zadowoleniu. — Tak i po temu, że ich żelastwo gówniaste! Smok na złość im robi i przepala!

Chłopcy woleli nie zaprzeczać. Raz, że kowala lubili, a dwa: przyszli do niego w interesie ponieważ i ciągle czekali odpowiedniego momentu. Chwilę milczeli.

— A czemu to, nazwa nielegalna? — nie wytrzymał kowal.

— A tego w księgach nie zapisano — odpowiadał Bruno. — Coś się nie zgadza z zawłaszczeniem czy bałwochwaleniem. Nie wiadomo do końca. Dopóki Krucjatom rzyci nie złoim i nie pognamy ich, skąd przyszli, tak i na nazwie siedzieć będą...

— Na smoku — twardo postawił Józef. — A nielegalna pewno temu, że gdzie tam w świecie smok jeszcze większy jest...

— Albo, że największego nie ma, bo każdy chciałby z narodów i plemion gadać, że największego ze smoków ma — powiedział Maciek, a Bruno, chociaż spojrzał na swego roztropnego brata ze zdziwieniem, nie zaprotestował. — I byłaby wojna o smoki, jakby tak każde możniatko nazywało swoje zamczysko smokiem...

— Smok Przenajwiększy... — podchwycił Bruno.

— Smok Wielgachny... — dodał Maciek.

— Smok Ogromniasty — przyłączył się Józef.

— Wszystkie smoki takie same. — W wierzejach kuźni stanęła Kowalowa.

Podyskutować każdy chciał, lecz żaden nie zamierzał.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Felicjanna, dodano 16.01.2018 17:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.